

Żyrardów: W obronie lasu

data aktualizacji: 2019.02.07 autor: Anna Wrzesień



Wioletta Pilorz i Adriana Bruś od lat walczą o zaprzestanie wycinki drzew w Puszczy Bolimowskiej. - Z wielkim niepokojem przyglądamy się poczynaniom ludzi, którzy mówią, że ich działania są przemyślane i noszą miano planowej gospodarki leśnej. Jako organizacja pozarządowa nie zgadzamy się z takim stanem rzeczy i żądamy zaprzestania dalszej degradacji

Czym las deszczowy dla Świata, tym Puszcza Bolimowska dla Żyrardowa i powiatu żyrardowskiego, przekonuje Wioletta Pilorz ze Stowarzyszenia Dziedzictwo. Dlatego przy okazji uchwalania miejskiego programu na rzecz ograniczenia niskiej emisji, organizacja kolejny raz stanowczo wystąpiła przeciwko wycince lasu.

Żyrardowskie Stowarzyszenie Animatorów Nauki, Kultury i Sztuki „Dziedzictwo” zauważa, że co roku wycinane są nowe połacie lasu, pod nóż idą też stare, kilkusetletnie dęby, które z punktu widzenia przyrody i walorów krajobrazowych powinny zostać objęte ochroną prawną. Ich zdaniem takie działania stoją w sprzeczności z bezpieczeństwem mieszkańców Żyrardowa, ochroną ich zdrowia i zapewnieniem naturalnej bariery przed wpływem hałasu i zanieczyszczeń z obwodnicy a także zachowaniem dziedzictwa przyrodniczego.

Chodzi nie tylko o las przylegający bezpośrednio do Żyrardowa od ulicy Wypoczynkowej do

obwodnicy miasta, ale też obszary w okolicach miejscowości Sokule, Łubno, Tomaszew.

Stowarzyszenie wytyka, że w Żyrardowie ze względu na położenie geograficzne oraz sąsiedztwo autostrady, obwodnicy jakość powietrza jest bardzo zła.

- Szczególnie odczuwamy to w sezonie grzewczym, kiedy uruchamiane są piece węglowe starego typu, które emitują olbrzymie ilości zanieczyszczeń. Smog jest szczególnie groźny dla dzieci, kobiet w ciąży, osób starszych oraz chorych ze schorzeniami układu oddechowego i alergików - wylicza Ariana Bruś ze stowarzyszenia.

Według organizacji to właśnie las jest w stanie ochronić nas przed wszystkimi negatywnymi skutkami, jakie niesie ze sobą cywilizacja. Tymczasem my niszczymy tę naturalną ochronę. Czy mamy do prawo do niszczenia tej naturalnej ochrony, pyta stowarzyszenie. Niszcząc je działamy na niekorzyść innych organizmów żyjących w nich, ale przede wszystkim przeciw sobie samym.

- Zawiodły nas poprzednie władze miasta, które miały się zająć problemem, zawiodło Nadleśnictwo Radziwiłłów, które obiecywało zaproszenie naszego stowarzyszenia do konsultacji przy planowaniu urządzania lasu- czytamy w stanowisku.

Stowarzyszenie liczy, że do obrony lasu przyłączą się inni mieszkańcy Żyrardowa, miłośnicy przyrody i osoby świadome, że niszczenie przyrody jest działaniem wymierzonym w samych siebie. Niestety ich uwagi zostały odrzucone w pracach nad opracowaniem nowego programu na rzecz walki z zanieczyszczeniem powietrza i obniżania niskiej emisji.

Wiloletta Pilorz i Adriana Bruś od lat walczą o zaprzestanie wycinki drzew w Puszczy Bolimowskiej.

- Z wielkim niepokojem przyglądamy się poczynaniom ludzi, którzy mówią, że ich działania są przemyślane i noszą miano planowej gospodarki leśnej. Jako organizacja pozarządowa nie zgadzamy się z takim stanem rzeczy i żądamy zaprzestania dalszej degradacji środowiska! Z uwagi na wagę problemu żądamy objęcia terenu leśnego w granicach Nadleśnictwa Radziwiłłów ochroną w formie parku leśnego- podkreśla Wioletta Pilorz. Takie starania rozpoczęły się kilka lat temu, ale projekt utknął w województwach.

Stowarzyszenie aktywnie uczestniczyło w protestach dotyczących linii energetycznej 400 KV, która miała przebiegać przez las. Obroniło go przed wycinką. Jak się okazuje na próżno, bo teraz wycinka odbywa się pod pretekstem planowej gospodarki leśnej.